

REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI PISMO ZWIĄZKOWE

NSZZ·RI·

" SOLIDARNOŚĆ "

WYWIĘZIENIE 50

SOLIDARNOŚĆ

NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY ZWIĄZEK ZAWODOWY

ROLNIKÓW

INDYWIDUALNYCH

CZESŁAW MIŁOSZ
10-12 W LUBLINIE !!
CZERWCA
1981

'szczęśliwy naród, który ma poetę, i w trudach swoich nie kroczy w milczeniu'

Czesław MIŁOSZ w Lublinie !! Jeden z Wielkich literatury Polskiej , laureat Nagrody Literackiej Nobla w roku 1980 , jeszcze jeden Polak w gronie wybitnych postaci Naszego Czasu ... Jednocześnie - człowiek , którego próbowano "unieważnić" , a Jego nazwisko - wymazać z pamięci i historii ; nie zapomnieliśmy o Nim jednak i znamy Jego piękną sztukę . To nie Ojczyzna wyrzekła się Czesława Miłosza : zrobili to ludzie-ci , za których dzisiaj musimy się wstydić . Tym pięknie przywitajmy naszego Dostojnego Gościa . Właśnie tu , w Lublinie , w naszym Regionie - gdzie zaczęły się te zmiany , dzięki którym wiele spraw-z niemożliwych - stały się możliwe ...
Także TA Wiżyta .

KIEDY MÓWIŁEM

Kiedy mówiłem prawdę,
obrazliwe uśmiechy
dziennikarskich szczurów
Przypuszczały mnie do konfidencji,
że niby znamy się na tym.
I mogłem tylko latami
przechowywać pogardę,
Świadomy, że im przypadnie
ostateczny triumf,
Bo dostawali kolejno
co chcieli
Każdy jemu należną
porcję nicości .

wiersze
publikujemy
według książki
Czesław Miłosz:
"Utworthy Poetyckie"
Michigan Slavic Publications
Ann Arbor, 1976

MOJA WIERNA MOWA

Moja wierna mowa ,
słoczyłem tobie .
Co noc stawiałem przed tobą miseczki z kolorami ,
żebyś miała i brzoze i konika polnego i gila
zachowanych w mojej pamięci .

Trwał to dużo lat .
Byłaś sobą ojczyzną bo zabrakło innej .
Wyślałem że będziesz także pośredniczką
pomiędzy mną i dobrymi ludźmi ,
chcący ich było dwudziestu , dziesięciu ,
albo nie urodzili się jeszcze .

Teraz przyznaję się do zwątpienia .
Są chwile kiedy wydaje się , że zmarnowałem życie .
Bo ty jesteś mową upodlonych ,
mową nierozumnych i nienawidzących ,
słabiej bardziej może niż innych narodów ,
mowa konfidentów ,
mowa pomieszanych ,
chorych na własną niewinność .

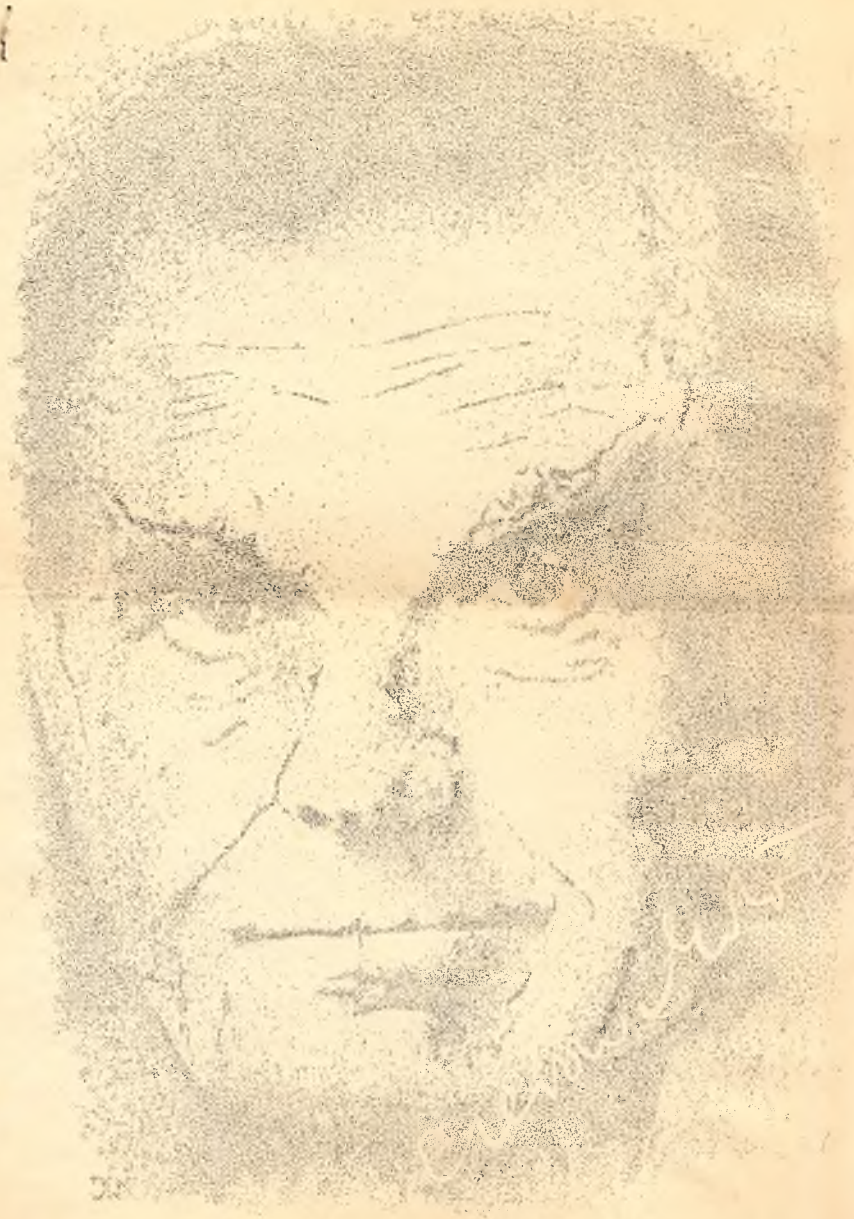
Ale bez ciebie kim jestem .
Tylko szkolaczem gdzieś w odległym kraju ,
a success bez lęku i poniżeń .
No tak kim jestem bez ciebie .
Filozofem takim jak każdy .

Rozumiem , to ma być moje wychowanie :
gloria indywidualności odjęta ,
Grzesznikowi z moralitetu
czerwony dywan podścielka Wielki Chwał ,
a w tym samym czasie latarnia magiczna
rzuce na pięć obrazów ludzkiej i boskiej udręki .

Moja wierna mowa
mała to jednak ja muszę ciebie ratować .
Nigdy będę dalej stawiać przed tobą miseczki z kolorami
jasnymi i czystymi jeżeli to możliwe
bo w nieszczęściu potrzebny jakiś ład czy piękno .

CZESŁAW
MIKOŠZ

/ - "Miasto bez imienia", 1969 /



IM WIECMI

Im więcej razy na dzień jesteś znieważony,
Im śmieszniejsze na ciebie wkładają korony
I krzyczą urągając: pokaż swoją siłę,
Albo liczą cię między pamiętki niebyłe,
Im więcej zalu, drwiny, gniewu, oskarżenia,
Bo słowo twoje z miejsca nie ruszy kamienia,
Tym bardziej pewnym mogą być tego jednego:
Że ty jesteś, zaiste, Alfa i Omega.

CZESŁAW

MIROSZ

NOBEL '80

dr H. C. KUL

LUBLIN

12.VI.1981

DIALOG

Przewodnik

Czaszka w pogodnym śpiąca popiele
ciebie zachwyca,
mój lekkomyślny, chciwy wielbicielu
krwi i księżycu,
pieśń może słyszysz pod murem katedry
miłosnych chorów ?
Albo bransolet dźwięk łowisz srebrny
w chrzście kosturów ?
Jakby płat wichru na ciebie runął
miczysz zdradliwy -
A przecież jesteś drgającą struną
w chorale żywych !
A w ręce zżartej snami ziemskimi,
co trzymasz ? berko ?
Czy tylko świecę, błyszczącą podziemi
martwym materiom ?

Uczeń

Nie słyszę głosów, zadem krzyk nie łamie
mego milczenia.
Ani mi żaden nie powiedział kamień
prawdy kamienia,
Tylko suchego w skroniach szalestu
krwi mojej słucham,
Oto pieśń wieczna, dopóki jestem
światłem i ruchem !
Dopóki ogień pragnień surowy
na usta spada,
w nieznanym nocy senne parowy
wiedzie mnie rada
Muza, muzyka. A sztuka wiersza
wiernie mi służy
i lekko biegnie za stukiem serca
jak deszcz po burzy.

Przewodnik

Aż to, co było przez lata złączone,
rozpadnie się i w ciemną, mglistą stronę
odejdziesz, miły. Tam, gdzie namiętności
żadnej już potok nie rozbrzmiewa głośny,
gdzie tylko z niebios zimnego ogrodu
spływa, silniejsze od promieni wschodu,
okrutne światło. Od jego to siły
w pył, w szarej ziemi urodzajną ilę
zmienia się ciało umierając drugo,
a umysł gorzki poddawany próbom,
błądzi, straciwszy miłość swą na wieki.
Żal, smutek czasu przestrzeni dalekich
szumia w tym kraju. Wicher włosy siwe
czesze palcami i wreszcie prawdziwe
słowa powtarza wpatrzonym w pamięci
przepaść otwartą. A sztuka zaklęcia,
muzyka krucha, nigdy nie powraca.
Tam, w świata głuchych, wystygłych pałacach,
donikąd wrócić nie będziesz się starał,
wiedząc, że skłuzna nastąpiła kara
za młodość bujną, sztukę wiarołomną,
i, stojąc niemo nad Wisłą czy Somną,
gdzie swierszcz gra w trawie nowoczesnej Troi
- westchniesz jak dziecko, co duchów się boi.

CIECZAW
MIŁOŚĆ

WILNO 1984

WIARA

Wiara jest wtedy, kiedy ktoś zobaczy
Listek na wodzie albo kroplę rosy
I wie, że one są - bo są konieczne.
Choćby się oczy zamknęło, marzyło,
Na świecie będzie tylko to, co było,
A liść uniosą dalej wody rzeczne.

Wiara jest także, jeżeli ktos zrani
Nogę kamieniem i wie że kamienie
Są po to, żeby nogi nam raniły.
Patrzcie, jak drzewo rzuca długie cienie,
I nasz, i kwiatów cień pada na ziemię:
Co nie ma cienia, istnieć nie ma siły.

NADZIEJA

Nadzieja bywa, jeżeli ktoś wierzy,
Że ziemia nie jest snem, lecz żywym ciałem,
I że wzrok, dotyk ani słuch nie kłamie.
A wszystkie rzeczy, które tutaj znalazłem,
Są niby ogród, kiedy stoisz w bramie.
Wejść tam nie można. Ale jest na pewno.
Gdybyśmy lepiej i mądrzej patrzyli,
Jeszcze kwiat nowy i gwiazdę niejedną
W ogrodzie świata byśmy zobaczyli.

Niektórzy mówią, że nas oko ludzi
I że nic nie ma, tylko się wydaje,
Ale ci właśnie nie mają nadziei.
Myślą, że kiedy człowiek się odwróci,
Cały świat za nim zaraz być przestaje,
Jakby porwały go ręce złodziei.

MILOSĆ

Miłość to znaczy popatrzeć na siebie,
Tak jak się patrzy na obce nam rzeczy,
Bo jesteś tylko jedną z rzeczy wielu.
A kto tak patrzy, choć sam o tym nie wie,
Ze zmartwień różnych swoje serce leczy,
Ptak mu i drzewo mówią: przyjacielu.

Wtedy i siebie, i rzeczy chce użyć,
Żeby stanęły w wypełnienia kunie.
To nic, że czasem nie wie, czemu służyć:
Nie ten najlepiej służy, kto rozumie.

Czesław Miłosz, Warszawa 1955

SWIAT
poema naiwne